

KATARZYNA SMYK
Instytut Kulturoznawstwa UMCS

Mój stary ojciec był z brązu, a matka z oplatka i miodu.

Rodzice w wierszach Jana Pocka

My old father was made of bronze and my mother was made of wafer and honey.
The image of parents in Jan Pocek's poetry

STRESZCZENIE

Celem artykułu jest rekonstrukcja językowo-kulturowego obrazu matki, ojca i rodziców w poezji Jana Pocka. Do dotychczasowych kognitywnych analiz tych pojęć autorka dodaje nowe cechy matki i ojca, a także wskazuje blisko 20 punktów widzenia, z których dokonywana jest konceptualizacja świata. Układają się one w kilka kręgów: rodzinny, postaw i emocji, kulturowy. Autorka dochodzi również do wniosku, że Pocek buduje poetycki obraz świata przez to, iż przywołuje wartości tradycyjne i nie przetwarza ich, lecz plasuje w miejscu adekwatnym do ich rangi w systemie aksjologicznym. Dlatego autorka twierdzi, że jego poezję można nazwać tożsamością.

Słowa kluczowe: aksjologia, autotematyzm, domena, gest, język (mowa), językowo-kulturowy obraz świata, kognitywizm, kognitywna struktura, konceptualizacja, kultura tradycyjna, perspektywa, prototyp, punkt widzenia, sakralizacja, *sacrum*, stereotyp, symbol, symbolika, tożsamość

Rodzice – para ludzi, ojciec i matka, za sprawą których pojawiają się na świecie i dzięki którym jako dzieci funkcjonujemy, kochający bezwarunkowo i bezwarunkowo kochani – pozostają na wysokiej pozycji aksjologicznej w polskim językowo-kulturowym obrazie świata. Rekonstrukcja ich portretu stała się celem niniejszego artykułu, którego podstawą analityczną uczyniono wiersze poety chłopskiego – Jana Pocka.¹

¹ Twórczość poetycką Jana Pocka opublikowano w 4 tomach: J. Pocek, *Malwy*, red. R. Rosiak, Lubelska Biblioteka Ludowa, Lublin 1963, ss. 62, idem, *Poezje*, wstęp, wybór i opracowanie A. Aleksandrowicz, Lublin 1980, ss. 540; idem, *Wiersze*, wybór, opracowanie, posłowie J. Zięba, Warszawa 1973, ss. 194; idem, *Poezje wybrane*, wybór, wstęp i nota biograficzna R. Sulima, Warszawa 1988, ss. 178. Fragment prozy: idem, *Urodzaj cierpienia (fragmenty)*, „Twórczość Ludowa” 2009, nr 3–4, s. 27–30.

Jan Pócek – rolnik i poeta – żył w latach 1917–1971 w Kaleniu koło Markuszowa na Lubelszczyźnie. Tam pracował na skromnym kawałku pola i pisał wiersze, które uważane są za genialne zarówno w kontekście pisarstwa ludowego, jak i polskiej kultury ogólnonarodowej. Edukację w szkole ukończył w 1930 roku na siedmiu klasach, resztę wiedzy zdobywając poprzez samokształcenie. Zaczął tworzyć w dwudziestym roku życia i pierwsze utwory opublikował w 1938 roku w wiejskim tygodniku społeczno-kulturalnym „Wici”. W czasie wojny związany był z Batalionami Chłopskimi. Po wojnie zaistniał w pełni jako „Księżę poetów chłopskich” i, mimo nieśmiałości w życiu osobistym, czynnie współorganizował literacki ruch ludowy.

Wiersze Pocka odwołują czytelnika do istotnych kategorii uniwersalnych, konstytuujących świat poetycki samorodnego poety z Kalenia. Są to między innymi: sakralność, chłop–poeta–kapłan, rytuały cyklu dobowego, przestrzeń z kołyską w centrum, praobrazy rajske, wieczność, Bóg, modlitewne uniesienie, antropomorfizacja natury, paralelizm świata ludzi i przyrody, afirmacja ziemi ojczystej, roli itd.² Motyw rodziców – rekonstruowany z wykorzystaniem metodologii kognitywnej³ – zostanie uchwycony na tym szerokim tle, zarazem ukazując zindywidualizowane podejście Pocka do stereotypu rodzica, co pozwoli dotknąć i tradycyjnego, i jednostkowego punktu widzenia świata oraz człowieka.

M JAK MATKA

W Pockowym portrecie rodziców zdecydowanie więcej miejsca przypada matce. Jej postać częściej pojawia się w wierszach.⁴ Z analizy całości materiału można wywnioskować, że w strukturze kognitywnej Pockowego obrazu mat-

² A. Aleksandrowicz, *Świat poetycki ludowego twórcy*, [w:] J. Pócek, *Poezje*, s. 30–69; R. Sulima, *Po jasnej stronie świata*, [w:] J. Pócek, *Poezje wybrane*, s. 5–24; J. Adamowski, K. Smyk, *O sztuce poetyckiej Jana Pocka*, „Twórczość Ludowa” 2002, nr 1–2, s. 14–20; K. Smyk-Płoska, *Semantyzacja wybranych elementów przestrzeni w poezji Jana Pocka*, [w:] *Przestrzeń w języku i w kulturze. Analizy tekstów literackich i wybranych dziedzin sztuki*, red. J. Adamowski, Lublin 2005, s. 69–78; K. Smyk, *Południe i noc w poezji Jana Pocka*, „Język a Kultura”, t. 19, *Czas – język – kultura*, red. A. Dąbrowska i A. Nowakowska, Wrocław 2006, s. 279–290; K. Smyk, *Cisza i dźwięk w poezji Jana Pocka*, [w:] *Dźwięk w krajobrazie jako przedmiot badań interdyscyplinarnych*, red. S. Bernat, Lublin 2008, s. 193–202; eadem, „Modłę się szczerze i prosto jak skowronek szaropióry”. *Motyw ptaków w poezji Jana Pocka*, [w:] *Observare Ewangelium – wrocławska księga jubileuszu 800-lecia zakonu braci mniejszych*, red. F. M. Rosiński, Wrocław 2009, s. 655–667; eadem, „Tyle w tych lasach śpiewu”. *Muzyka w poetyckim krajobrazie Jana Pocka*, w druku.

³ Na temat przydatności metodologii kognitywnej w analizie utworów literackich zob.: *Kognitywizm w poetyce i stylistyce*, red. G. Habrajska, J. Ślósarska, Kraków 2006.

⁴ Konteksty w liczbie 70 wierszy lub ich fragmentów wyekscerpowano z najobszerniejszego i najpełniejszego tomu, liczącego nieco ponad 400 wierszy: J. Pócek, *Poezje*. Matka pojawia się w 70 wierszach Pocka na 400 przejranych (17,5%), ojciec – w 19 (niecałe 5%), rodzice razem – w 8. Wstępne analizy zob.: A. Aleksandrowicz, *op. cit.*, s. 52–53.

ki znajdują się takie nadrzędne kategorie porządkujące dalszą rekonstrukcję, jak: czynności matki; części ciała matki; cechy matki; uczucia związane z matką; matka jako obiekt czynności i matka jako symbol.⁵ Całość analizy porządkuje faseta „czynności matki”, wskazując następne wiązki semantyczne, które składają się na całość rekonstruowanego obrazu. Jego eksplikację ujęto w części odpowiadającej kolejnym poziomom znaczeń.

M.1. Matka – dawczyni życia

Matka przede wszystkim daje dziecku życie.⁶ O akcie rodzenia pisze Pocek na dwa sposoby: nawiązując do tradycyjnych wierzeń czy realiów wiejskich oraz opisując wyobrażenie swoich narodzin. Przeczytamy zatem o dziewczynie, której przyniósł [...] *pan bociek / dzieciąteczko ładne* (P278)⁷, odnajdując w tych strofach nawiązanie do powszechnego wierzenia na temat pochodzenia niemowląt.⁸ Inny wiersz zaczyna się od słów: *Przyniosła mnie matka z bando-ski, / ukrytą głęboko w zajdach, / do krwi mnie schłostał wiatr ostry, / gdym się rodziła w bruździe – znajda* (P271). Macierzyństwo bowiem jest niekiedy w Pockowym świecie niechciane, dziecko staje się powodem upokorzenia, a matka nosi wraz z ciążą znamię zhańbienia. Ślady zatem prawdopodobnej historii, zakończonej śmiercią matki, zauważymy więc w wierszu *sierotka*. Jego bohaterka – matka nieślubnego dziecka, mówi: *służyłam najpierw we dworze / a potem na plebanii / i dziedzic i dobrodziej / darzyli mnie uśmiechami // i brali mnie w swoje łóże / tulili i głaskali / aż wreszcie mój ty boże / synuś narodził się mały // ludzie mnie ze wsi wygnali / hen za graniczne kopce / w śmierć uszłam z piętnem kary / we wsi została sierotka // jeździli dziedzic z księdzem / do miasta wiejską drogą / sarkając że jakiś bęben / czepia się stale powozu* (P279). W kulturze wsi, także współcześnie dla średniego i starszego pokolenia, o czym przekonują badania językoznawcze prowadzone w pierwszych latach XXI wieku, samotna kobieta z dzieckiem nacechowana jest negatywnie i potępiana za niedo-

⁵ Por. inne kognitywne analizy pojęcia matki: J. Bartmiński, *Polski stereotyp „matki”*, [w:] *Językowe podstawy obrazu świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 2006, s. 151–166; H. Kardela, *Ogdena i Richardsa trójkąt uzupełniony, czyli co bada gramatyka kognitywna*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1990, s. 15–40; A. Wierzbicka, *Język – umysł – kultura*, red. J. Bartmiński, Lublin 1999, s. 33–34; I. Bielińska-Gardziel, *Stereotyp rodziny we współczesnej polszczyźnie*, Warszawa 2009; J. Jagiełło, *Matka*, [hasło w:] *Słownik ludowych stereotypów językowych. Zeszyt próbny*, red. J. Bartmiński, Wrocław 1980, s. 159–199; M. Karwatowska, *Matka w ocenie dzieci i młodzieży*, [w:] *Sprawności językowe*, red. J. Ożdzyński, T. Ritter, Kraków 1997, s. 234–252.

⁶ Cecha ‘posiadanie dziecka’ jest w zasadniczą cechą odróżniającą matkę od kobiet; zob. inne definicje kognitywne tego pojęcia.

⁷ Lokalizację cytatów określono bezpośrednio w toku analizy, podając skrót P i numer strony, co odnosi się do tomu: J. Pocek, *Poezje*.

⁸ A. Góra, *Bocian w słowiańskich wyobrażeniach ludowych*, „Etnolingwistyka” 1995, 7, s. 42.

chowanie czystości.⁹ Taka postawa tłumaczy również pojawienie się, w wierszach stylizowanych na pieśni ludowe, matki w roli strażniczki wianka córki (P419) czy swatki (P408), a więc generalnie osoby odpowiedzialnej za dobre prowadzenie się córki (P411).

Obraz rodzinnego załamania z powodu ciąży przedmałżeńskiej utrwalił Pocek w wierszu *lilia: wiosną chodziła nad wodę / i przyglądała się lilii / aż piegi obsiały urodę / i zimą synek zakwilil // dziadek się upił z rozpaczy / babka poszła do częstochowy / a maluśki jak kwiatek / rósł piękny krzykliwy zdrowy* (P274). Zauważymy tu odnotowaną w kulturze tradycyjnej obserwację zmian urody kobiety ciężarnej, a także odniesienia do białej lilii, która jest uniwersalnym symbolem czystości, niewinności i dziewictwa.¹⁰ W prezentowanym kontekście może oznaczać zarówno straconą czystość dziewczyny–matki, jak i niewinność zrodzonego chłopca, wszak ten kwiat pozostaje atrybutem wielu świętych.¹¹ Można zatem, zamykając analizę tego wątku, powiedzieć, że, z jednej strony, Pocek nawiązuje do tradycyjnego systemu wartości, obrazując społeczne napiętnowanie panny i jej dziecka, z drugiej zaś – przewyciężenie tego stereotypu poprzez atrybut białej lilii, podnoszącej waloryzację osób z nią kojarzonych.

W jednym z wierszy Pocek zapisał poetyckie wyobrażenie swojego narodzenia. Tak oto matka go *pod gwiazdą nieszczęśliwą / w noc ciemną porodziła* (P348, por. P352). Został tu utrwalony stały motyw poezji Pocka – poczucie urodzenia w złą godzinę, co wymodelowało ciężkie życie poety. Takie przekonanie jest zgodne z wierzeniami tradycyjnymi, według których tego, kto się *pod nieszczęśliwą gwiazdą urodził*,¹² można poznać po tym, że mu się nie wiedzie w życiu.¹³ W dalszej części tego wiersza poeta, zwracając się do matki, nadaje jej wzniosły tytuł *dawczyni życia* i przypomina: *żeś w serce moje zamiast glazu / włożyła szary kłós życia* (P348). Wobec tego rodzicielstwo to w oczach poety nie tylko rodzenie, czyli dawanie życia, ale i dawanie serca – organu zapewniającego życie, również – symbolu tego co w człowieku najszlachetniejsze, najgłębsze i najwyższe – duszy.¹⁴ I tę duszę dostajemy właśnie od matki w chwili narodzenia.

⁹ A. Piechnik, *Wizerunek kobiety i mężczyzny w językowym obrazie świata ludności wiejskiej (na przykładzie gminy Zakliczyn nad Dunajcem)*, Kraków 2009, s. 124.

¹⁰ S. Kobiela, *Florarium christianum. Symbolika roślin – chrześcijańska starożytność i średniowiecze*, Kraków 2006, s. 122–123.

¹¹ Lilia jest atrybutem ponad setki świętych i błogosławionych: J. Marecki, L. Rotter, *Jak czytać wizerunki świętych. Leksykon atrybutów i symboli hagiograficznych*, Kraków 2009, s. 826–827.

¹² O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 17, *Lubelskie*, Wrocław 1962, s. 71.

¹³ *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, koncepcja całości i redakcja J. Bartmiński, t. I, *Kosmos*, cz. 1, *Niebo, światła niebieskie, ogień, kamienie*, Lublin 1996, s. 208.

¹⁴ D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej. Leksykon*, przeł. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 2001, s. 358.

M.2. Matczyne gesty – ciepłe i bliskie

Matka opiekuje się dzieckiem. Pocek opisuje ten akt miłości na przykład w wierszu *dzieciństwo moje: i czuję dotyk matczynych rąk / i widzę jej oczy rozognione błyskiem / które wraz z wonią pól i łąk / w raj zamieniały mi kołyskę // i czas nie zniszczy tych chwil najdroższych / trwać będą wiecznie obrazem żywym* (P366). Obraz tej opieki zatem budują cztery elementy: dotyk, widok matczynej twarzy, raj i wieczność.

Dotyk matczynej i jej twarz objawiają się jako zjawisko bardzo pozytywne. Matka „tuli” *do swego łona* (P348), a jej *niezgrabne pieszczoty* wspomina się z *bezbrzeżną chłopską czułością* (P362) jako *pieszczotliwe i ciepłe pogłaskanie* (P78), i są samym *ciepłem matczynych rąk* (P281). Z ciepłem kojarzy Pocek także kołyskę i kołysanie dziecka przez matkę, dlatego jedna z matek w jego wierszu w *ciepłym blasku słońca / kołysała małego / śpiewała bez końca* (P278). W innym zaś poeta powie, że *wszystko / co sercu [...] najdroższe*, to: *dostojne piękno matczynej twarzy / ciepło kołyski / i pastuszego ogniska / i urok kłosistych pól / i łąk*, a następnie *potęgą obłoków / gwiazd / i słońca* (P244). Wobec tego wśród rzeczy najpierwszych, jak byśmy powiedzieli, jest właśnie matczyne oblicze. Należy ono także do rzeczy najbliższych: *jest miła i bliska [...] dziecku twarz matki [...] / pochylona ofiarnie w noc czarną nad kołyską...* (P115). *Miłe serdeczne* jest też *ciepło matczynych kolan* (P122). Także jako *pełną ciepła i słońca* określa poeta matczyną mowę, którą *sączyła się w duszę słowami kołysanki* (P442).

W kategoriach ciepła, dosłownego – od ognia – i metaforycznego, widzi Pocek gest karmienia dziecka, tym razem – własnego: *żona wesola i młoda / córkę maleńką przy ogniu karmi / prostymi płonami pokoju: / miodem / mlekiem / i chlebem szarym* (P383). W innym wierszu jest to matczyne karmienie dziecka *chlebem czarnym smacznym i jak nektar* (P106). Matka karmi też *ciepłem i sercem* (P455), zaś *w jabłku w kromce chleba / co [...] dawała matka / za bydłem poznaje się słodycz ciepło i potęgę / człowieczej / dobroci i miłości* (P276). Dlatego dotyk i spojrzenie matki uczą *serce dziecięce [...] pierwszej miłości* (P362), a o rodzicielkach powie Pocek: *matki – dzwony miłości* (P328). Miłości zresztą romantycznej nie odczułby człowiek, który nie zaznał miłości matczynej, co przedstawia Pocek w obrazie oczu mogących docenić krasę ukochanej kobiety, pod warunkiem że najpierw widziały twarz matki P388. Matki bowiem karmią nie tylko miłością, ale i pięknem, gdyż *świat z piersi matki wyssany jest to świat pełen trudu miłości – świat piękny* (P453, P440). Matczyne gesty pieszczoty, karmienie, spojrzenia, czy raczej wspomnienie zabarwienia uczuć, które wywołują, stają się zatem metaforami tego co bliskie, ciepłe, dobre, piękne i serdeczne.

M.3. Z matką jak w raju – szczęśliwie

Pozytywne uczucia związane z bliskością i ciepłem matki są w poezji Pocka ukazywane w kategoriach wieczności, nieba i raju. Po pierwsze zatem, je-

zeli do czegokolwiek możemy porównać szczęśliwość wieczną, to – jak wynika z analizowanego materiału – właśnie do szczęścia zasmakowanego dzięki matce. Pisze Pocek bowiem, że *czas nie zniszczy tych chwil najdroższych*, chwil z matką, one *trwać będą wiecznie obrazem żywym* (P366). Wyjście w dorosłość opisuje metaforą: *opuściłem niebo twych ramion / i poszedłem na ziemię* (P350). Dlatego w modlitwie o wieczność poeta wyrazi pragnienie: *tylko niech ta moja wieczność – najlichszy kąt nieba – / będzie pełna ciepła i serca / jak / dłoń matczyna z kromką chleba* (P455), jakby to serdeczność matczyna wyściełała nasze niebo. A przynajmniej ściąga to niebo nad nasze głowy, jak w strofach rozpoczynających się zawołaniem: *jakże nie śpiewać / pastuszych melodii / matczyną mową / gdy białe sady / jak uśmiech wieczności / stoją / nad głową* (P96). Te wersy sugerują, że poczucie wieczności, doznane w obliczu ziemskiego piękna, staje się impulsem do przywołania matczynego głosu. Doświadczenie ciepła „życiodajnego słońca” ewokuje następnie obraz twarzy matki, która pochyliła się nad kołyską: *zamiast świec – dwa rumieńce / na pięknej matczynej twarzy / wieczności ogniem świętym / rzęsiście, jasno gorzały* (P165). W obrazie tym świece – uniwersalny symbol wiecznego ognia i atrybut bóstwa¹⁵ – sprawiają, że twarz matki, pochyłonej nad dzieckiem, zaliczona zostaje do zjawisk świętych, jaśniejących światłem nieprzemijającym i niemal boskim.

Gesty matczyne są – po drugie – odwzorowaniem raju, gdyż to one *w raj zmieniały [...] kołyskę* (P366). Na ten dziecięcy raj, kreślony ręką dorosłego, zmęczonego życiem człowieka, składa się utulenie bólu, spokój i radość. Dlatego *drzewoszum* utula ludzką gorycz na wzór matki: *w swoim śpiewie / niby w kołysce / tak ją kolebie / aż płacz jej ścichnie* (P207). Stąd przekonanie poety: *gdy życiem srogim stargany / na twojej piersi spocznę / to nawet męka moja / wydaje mi się słodką...* (P339). Takie matczyne utulanie i kolebanie kończy się uśmiechem dziecka (P442) i ostatecznie uniesieniem całego świata ku niebu (P122) oraz ku szczęściu. I prototypem tego szczęścia są dla Pocka kolejne chwile kontaktu z matką: radość dziecka witającego ją wracającą do domu (P95), rozmowa, *gdy / wymieniamy dwa najprostsze słowa: / – matko – synu* (P75), atmosfera wiejskiej chaty w chwili karmienia piersią, *gdy radością / i szczęściem / kwitną jej okna* (P383), widok chleba wypieczonego przez matkę, o czym mówi wprost: *czuję się jak dziecko szczęśliwy / i w sercu / rozkwita mi nadzieja barwami nieba / gdy patrzę / na maleńki / palcem matki / na bochnie razowego chleba / wygnieciony krzyżyk* (P333). Zalicza się tu także uśmiech matki. Szczęście według Pocka jest bowiem *rozkwitłe [...] uśmiechem matki* (P155), zaś *wszystko, co może dać szczęście, to zorza i muzyka / dzwony i uśmiech matki* (P155). Stąd w wierszu o tęsknocie za zmarłą matką czytamy o tęsknocie za twarzą: *nakryła*

¹⁵ M.in. M. Lurker, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, tłum. K. Romaniuk, Poznań 1989, s. 237.

Cię ziemia / i nigdy więcej nie ujrzę Twej twarzy / i ręk nie ucałuję / co mię w kołysce sosnowej / po całodziennej pracy / gdy byłem niemowlęciem / nocą kołysany (P370). Tęsknota za matką jest więc tęsknotą za matczyną twarzą, uśmiechem i dłońmi oraz za dziecięcym, pierwszym kontaktem z nimi.

W podsumowaniu tego fragmentu analizy powiedzmy, po pierwsze, że twarz i dłonie urastają do rangi metonimii matki¹⁶, jej uśmiech zaś – do metafory szczęścia.¹⁷ Zyskują one rys zjawiska, które zakorzenia człowieka w rajskiej dziedzinie i przenosi w wieczność, dając przedsmak obu, jakby wieczność i raj charakteryzowały się bliskością i ciepłem matczynym, i jakby szczęśliwość w objęciach matki była prototypem każdego szczęścia, ziemskiego, a także pozaziemskiego. Po drugie, perspektywy¹⁸ dziecka i dorosłego przeplatają się w tych obrazach i przenikają¹⁹, tworząc kompleks perspektyw, co może sugerować, że poeta byłby dzieckiem niezależnie od dojrzałości w latach. Przekonuje to o sile prototypu szczęśliwości wszelkiej, jaką jest szczęśliwość dziecięca, przy matce.

M.4. Matka boleściwa

Matka skojarzona jest też w poezji Pocka z bólem, smutkiem, cierpieniem i zmęczeniem. Te uczucia i stany utrwalały obrazy matki płaczącej przy dziecku, jak na przykład w wierszu-kołysance: *Ach uśnij, pociecho najdroższa, / łzy moje na ciebie padają, / śpij słodko w strupach i krostach / do życia zwrócony twarzą* (P272). Gdzie indziej czytamy w wierszu-wspomnieniu: *matka płakała przeciągłym szlochem / nad moją dolą – dolą syna!* (P355), w innym, że *lkała* (P367), a w jeszcze innym: *Karmiłaś mnie, matko, łzami, / serdecznym płaczem i skargą / gdy ci, strudzonej pracą, / zabrakło w piersiach pokarmu. // A potem, gdy podrosłem, / i przyszedł przednówek, wiosną, / karmiłaś mnie kwaśnym szczawiem, / kiedy zabrakło razowca. // I latem, w wolne od pracy / przedświty i wieczory, / jagody skrzętnie rwałaś / w róg z gorzkiej olchowej kory. // I tylko dzięki Tobie,*

¹⁶ Twarz metonimią człowieka i „absolut ciała”: R. Barthes, *Twarz Greta Garbo*, [w:] idem, *Mit i znak*, Warszawa 1970, s. 64–66. Dłonie mogłyby być metonimią typową dla matki, ale taka teza wymagałaby dalszych analiz porównawczych.

¹⁷ Por.: P. Szarota, *Psychologia uśmiechu*, Gdańsk 2006, s. 39, 41.

¹⁸ Terminu *perspektywa* używam w odniesieniu do *perspektywy interpretacyjnej*, która bliższa jest pojęciu *punktu widzenia* niż fasyty. Perspektywy w sensie fasyty, czyli ‘widoku czegoś’, proponował używać J. Bartmiński: *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1990, s. 112. Jego propozycję można nazwać przedmiotową, podczas gdy ja skłaniam się do podmiotowego rozumienia tego terminu, jako ‘widoku czyjegoś na coś’, czyli ktoś ze swojego punktu widzenia będzie miał „ograniczony widok” na dane pojęcie i dojrzy w nim wybrane cechy, które ułożą się w fasyty i stworzą profil pojęcia. Por.: R. W. Langacker, *Wykłady z gramatyki kognitywnej. Kazimierz nad Wisłą grudzień 1993*, red. H. Kardela, Lublin 1995, s. 19–23.

¹⁹ O wielości punktów widzenia i perspektyw interpretacyjnych w utworach literackich zob. np. artykuły J. Ługowskiej oraz A. Pajdzińskiej i R. Tokarskiego w tomie *Punkt widzenia w tekście i dyskursie*, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, R. Nycz, Lublin 2004.

/ o matko, czarna jaskółko, / przeżyłem swoje dzieciństwo / w głodzie, chłodzie i smutku (P275). Łkanie i skarga zostają włączone do zjawisk kwaśnych (*kwaśny szczaw*) i gorzkich (*gorzka kora*), do jakich należy też głodne, chłodne i smutne dzieciństwo. Matka porównana jest tu z czarną jaskółką – ptakiem symbolizującym płodność i wielodzielną, poświęcanym też boginiom-matkom²⁰, co tym bardziej podkreśla obraz trudów macierzyństwa, jakie może przeżywała Franciszka – matka J. Pocka.²¹ Jest to zarazem spojrzenie człowieka dorosłego, który zebrał doświadczenia niełatwego życia i który w pełni rozumie matkę. Wie bowiem, że jej egzystencja była – jak jej twarz w poetyckim obrazie – *bólem i smutkiem zorana* (P115) czy jak w innym wierszu: *są zgąsłe na pół ośleple jej oczy od trudu i łez* (P358). Dlatego poeta zwraca się do matki apostrofami: *o matko moja stroskana* oraz *o matko moja strudzona* (P348). I to skojarzenie życia z bólem i utrudzeniem okazuje się dziedziczne – jak zachwycenie światem. Bowiem *świat z piersi matki wyspany to świat pełen trudu miłości* (P453), *matki mleko było życiem i trudem pachnące* (P165), poeta posługuje się *matczyną mową / twardą od trudu sękatą bólem* (P471), a w tomie wkłada *swój trud i trud swojej matki* (P481). Można zatem skonstatować, że matka Pockowa to matka smutna, płacząca, utrudzona życiem. I ona właśnie – jak dawała miłość, szczęście iście rajskie – tak zaświadcza, że mózół życia daje się określić jako „oranie” człowieka *ziemskim cierpieniem* (P370).

M.5. Święta matka

Obrazując utrudzoną i płaczącą matkę, odwołuje się Pock do kategorii sakralności, która stanowi jedną z zasadniczych kategorii w jego sztuce poetyckiej.²² Matka zatem objawia się jako postać święta. Można przy tym w zebranych materiale wskazać cztery metafory: matka to Chrystus, matka to kapłan, matka to sakrament oraz matka to księżeczka do nabożeństwa. Są to, z jednej strony, elementy kultu najwyższej rangi, jak Chrystus i ziemski jego sługa – kapłan oraz sakrament, a z drugiej – zjawisko bliskie codziennej religijności, jak księżeczka służąca domowemu oficjum.

Matka to Chrystus. Trud matczyny podniesiony jest w poezji Pocka do rangi *męki Zbawiciela* (por. P339) Przytoczmy te obrazy: *Matka ma chodzi w koronie z potu, / w brylantach z łez, / lnianą koszulci jak szatci złotą / stroi swą pierś... // I często chodzi modlić się boso / jak Cieśla-Bóg, / obmywa ze stóp łąkową rosą / pył ziemskich dróg...* (P360). I inny wiersz: *o matko moja droga*

²⁰ J. Tresidder, *Słownik symboli*, tłum. B. Stokłosa, Warszawa 2001, s. 72. Por. K. Smyk, „Modłę się szczerze”..., s. 622.

²¹ M. Wójtowicz, *Spoleczna pamięć o Janie Pocku w gminie Markuszów*, „Twórczość Ludowa” 2010, nr 3–4, s. 5.

²² O dwu wymiarach sakralizacji świata poetyckiego Pocka, religijnym i kosmicznym: J. Adamowski, K. Smyk, *O sztuce poetyckiej...*, s. 16.

/ *chodząca w koronie z potu / w purpurze własnych rumieńców* (P339). Zanim zostanie nam ukazany obraz matki-Chrystusa, mamy matkę sportretowaną jako królową: z brylantami i koroną. Jej łyzy i pot zdobią jak najdroższe, łyście królewskie klejnoty, choć pozostaje nadal *bosa* (P254, P360, P349). Wszystko to służy podkreśleniu najwyższej wartości matczynej pracy i osoby w ogóle. Następnie poeta ukazuje matkę na wzór Chrystusa, jak mówi wprost – Ciesli-Boga, a dokonuje tego przez skojarzenie jej korony z koroną cierniową oraz nasycenie tego portretu purpurą rumieńców. Jest to kolor królewski, ale zarazem – jako bliski szkarłatu i czerwieni – kolor krwi, ewokujący męczeńską krew Chrystusa.²³ Ich skojarzenie z matką potwierdzają strofy: *matko / gdy będziesz wracała z pola po pracy / na smug samotny / wstąp / i narwij mi [...] tych traw / co rosną na pobrzeżach żyt / i są podobne do malw / tylko że kwiaty mają maleńkie / jak krople krwi...* (P368). Również złota szata jest symbolem boskości, gdyż złoto jest barwą przestrzeni *sacrum*.²⁴ Wreszcie bosa stopy nawilżane łąkową rosą mogą być odległą *asocjacją* gestu mycia nóg, jaki znamy z liturgii Wielkiego Czwartku, choć w tym obrazie zmywanie ziemskiego pyłu ze stóp może stanowić figurę wniebowstępowania matki, która przestaje mieć jakikolwiek kontakt z tym co ziemskie, przechodząc na stronę wiecznej świętości, gdzie zostaje *obsiana już Bogiem* (P370).

Matka to kapłan, dlatego *nisko / do samej ziemi / kłoni się serce moje / matko przed tobą / gdy cię ujrzę z monstrancją sierpa w dłoni / w płomieniu pszenic / w polu* (P363). Matka zatem, znów w aurze pszenicznego sakralnego złota, podobna jest do kapłana w najważniejszym momencie liturgii – podniesieniu. Wykonuje także kapłański gest błogosławieństwa *wzniesioną matczyną dłonią / z błogosławiącym słowem* (P76). Wspomina poeta: *czasem i matka stara [...] kładła mi ręce na głowie i... lkała: / o daj mu Panie życie szczęśliwe...* (P367). I to *Błogosławieństwo – matki mleko* – [...] *słynęło na [poetę] rzeką / jak życiodajne słońce* (P165), czyli wprost od Boga, którego symbolem jest słońce.²⁵ Określa je jako *błogosławieństwa prymitywne* (P362), co nie ma zabarwienia negatywnego, ale wskazuje, że pozostają one prototypem wszelkiego błogosławieństwa, na przykład tego, którego dokonuje matka-ziemia: *ziemio [...] każda nas twoja wierzba / jak matka błogosławi* (P281). Błogosławieństwo jest gestem symbolicznym, służącym przekazaniu mocy²⁶, zatem matczyne przekazywałoby moc samego Boga.

²³ D. Forstner, *op. cit.*, s. 117–121.

²⁴ Złoto to przede wszystkim kolor Boga i wszelkiej świętości: *Slavianskije drevnosti. Etnolingwističeskij slovar'*, red. N. L. Tolstoj, t. II, Moskwa 1999, s. 353.

²⁵ Słońce – symbol Boga; D. Forstner, *op. cit.*, s. 93–97.

²⁶ M. Brocki, *Język ciała w ujęciu antropologicznym*, Wrocław 2001, s. 271–272.

Zwróćmy uwagę na to, że takie podwyższenie postaci matki²⁷ wiąże się z jej codziennymi, gospodarskimi czynnościami. W świecie twórców chłopskich ten zabieg utożsamiania chłopa z kapłanem nie należy do wyjątkowych, co zresztą nawiązuje do prastarych wierzeń wielu kultur, gdzie uprawianie roli pojmowano jako tajemne misterium, a rolnika – jako wtajemniczonego.²⁸ Jednakże przyjrzyjmy się, jak ten topos realizuje Pócek w odniesieniu do matki. Gest zasiewania posiada u niego dwa znaczenia. Pierwsze to rozszerzanie szczęścia, gdyż przypomina rozsiewanie na niebie gwiazd (P364) – symboli szczęścia.²⁹ Drugie zaś – to zaszczepianie synowi tęsknoty (P115), co wiąże się z tym, że matka poniekąd jest w tej tęsknocie – nie wiedzieć, czy własnej, czy dziecięcej – zanurzona, inna jej czynność bowiem, plewienie lnu, odbywa się w przestrzeni, gdzie *chłopska tęsknota płonie* (P354). Wyjście zaś do żniw z synem staje się figurą pokazywania dziecku uroku świata *o letnim brzasku, z wonią pól łąk i lasu* (P398). Dojenie krów z kolei jest matczyną czynnością przejętą przez samą Matkę Boską, gdyż *nawet matka boska z otwartym sercem [...] z zapajęczonej kapliczki wychodzi / i idzie na łąki z drewnianym wiaderkiem / doić krowy* (P103). Tym sposobem codzienne domowe i polne prace zyskują boski wymiar.

Matka to sakrament – do takiej metafory upoważnia interpretacja wersu: *Mój stary ojciec był z brązu, / a matka z opłatka i miodu* (P364). Opłatek to bowiem przedmiot poświęcony i święty, jak mszalne *Corpus Christi*, ale i jak opłatek wigilijny, który otacza się w polskiej kulturze czcياً jako świętość³⁰ i w niektórych regionach Polski spożywa z miodem. Miod z kolei jest w kulturze produktem cennym, kwintesencją słodkości i zarazem z pokarmem bogów, którego spożywanie przez człowieka było jak przyjmowanie sakramentu.³¹ Matka więc porównana do sakramentu jeszcze raz wskazuje na sakralność, a nawet boskość tej postaci.

Matka to książeczka do nabożeństwa, co sugerują słowa Pocka: *moja stara matka szara jak krzyżyk na książce od nabożeństwa / ma w swojej bezsennej nocami poradlonej twarzy / więcej powagi dostojności i najprostszego piękna / niż inicjały na kartach starodawnych brewiarzy* (P358). Po pierwsze, dostrzegamy tu zmianę kolorystyki na monochromatyczną – dominuje szarość, która w poezji

²⁷ Nawiązuję tu nazwy jednego z wrześnieowych świąt katolickich – święta Podwyższenia Drzewa Krzyża Świętego (14 września).

²⁸ O chłopie-kapłanie w poezji Pocka: R. Sulima, *op. cit.*, s. 9–10. O teomorfizmie zob.: A. Aleksandrowicz, *op. cit.*, s. 52.

²⁹ *Słownik stereotypów...*, s. 210.

³⁰ Na przykład przed zjedzeniem wigilijnego opłatka należy się przeżegnać, przechowywać go w honorowym miejscu, całować po podniesieniu z ziemi, spalić pozostałości nienadające się do spożycia.

³¹ D. Forstner, *op. cit.*, s. 461.

Pocka utożsamiana jest z dostojną prostotą.³² Po drugie, wczytując się w dalsze słowa tego wiersza, powiemy, że gloryfikuje on *przeogromne piękno ową starczą urodą* (P358), zestawienie zaś człowieka i przedmiotu nie ma tu nic z uprzedmiotawiania, a wręcz przeciwnie – włącza matkę do Rzeczy Najświętszych, jak świętość codziennie używanego brewiarza, świętość modlitwy.

Matka bowiem też się modli i ten jej gest jest kolejnym świętym gestem matczynym, po Chrystusowych i kapłańskich. Zdaniem Pocka nawet *Na całym świecie tylko nasze matki / drogami pełnymi wyboi / chodzą się modlić boso – jak żebraczki – / do błyszczących od słońca kościołów* (P254, P360). W wymiarze bardziej zindywidualizowanym jest to matka, która kołysze dziecko *w prostej kolebinie* (P349), *szepcząc miast kołysanki pacierz...* (P349), ale też *matka stara / szepcząca różaniec przy kominie* (P367) czy sącząca w serce poety słowa *prostej modlitwy strudzonego serca* (P442). Epitet *prosty* – często pojawiający się w kontekście matki, dający się może w utożsamie z jej szarością (P358), charakteryzuje w świecie Pocka zjawiska bardzo wartościowe. Prostota bowiem – jak *dwa najprostsze słowa: / – matko / synu* (P75), jak twarz matki pełna *najprostszego piękna* (P358), jak *wiersze / w prostotę [...] bogate* (P78), bo pisane *prostą codzienną matczyną mową* (P442) – cechuje to co najczystsze i najbliższe sercu. Tak też i matka w Pockowym obrazie świata stanowi epicentrum prostoty, czyli najwyższej próby bogactwa i czystości.

M.6. Matka i ziemia

Pockowa matka modli się o coś sobie drogiego, przy czym *nigdy żadnych skarbów nie pragnie / w chałupie swej, / chce tylko grudkę, tej ziemi czarnej / na własność mieć!*... (P360).

Matka bowiem kocha ziemię i całe piękno poranej zmarszczkami twarzy *zrodziła w Niej / miłość czarnej ojczystej ziemi którą mocniej kocha niż mnie – syna* (P358). Pocek więc przedstawia miłość do roli jako uczucie, które z wiekiem nie gaśnie.

Wpływa ono także na to, jak syn patrzy na rolę. Widzi w niej matkę, co znaczy, że budzi w nim uczucia tak głębokie i bezwarunkowe jak uczucia do matki. O ziemi zatem poeta pisze: *Zaraz przy pierwszym spojrzeniu rwiesz oczy urokiem / i sercu smutnemu stajesz się miła i bliska / jak dziecku twarz matki* (P115). Topos matki-ziemi jest szeroko obecny tak w literaturze chłopskiej, jak polskiej i powszechnej, dlatego jego występowanie w poezji Pocka jest poniekąd naturalne. Znajdziemy tu zestawienie *ziemia-matka* (P165), apostrofę *ziemio – matulu kochana* (P106) i najprostszą: *matko* (P75) skierowaną do roli. W wierszu *szczęście* zaś matka i ziemia zbiegają się semantycznie na nowy jeszcze sposób. Czytamy: *ludziom / którzy ziemię kochają / na tym świecie / do szczęścia / jest tak blisko / nawet na niego nie*

³² A. Aleksandrowicz, *op. cit.*, s. 46; K. Smyk-Płoska, *op. cit.*, s. 73.

pracują / samo do nich przychodzi / rozkwitłe zorzą i muzyką / dzwonami i uśmiechem matki (P155). Ukochanie ziemi jawi się jako warunek doznania szczęścia, a to szczęście będzie miało między innymi smak uśmiechu matki.

Matką nazywana jest także ojczyzna, czyli połąć *tej ziemi / która jest twoją matką i którą nazywasz Polską* (P482) i która karmi nas *ciepłem matczynych rąk* (P281). Matka zostaje też wpisana w sekwencję, budującą apostrofę-kompleks: *o lany łąko wiosko / matko chato rodzinna / ubrane w jeden wyraz / w najslodszy wyraz: Ojczyzna* (P339). I ta ojczyzna potrzebuje przywódcy, który powinien być jednocześnie *naszym pasterzem / wodzem / matką* i skupiać najlepsze cechy trzech postaci: *serce potężne uderza / i oczy bystro / patrz / i komu dusza płomienna / w niebiosa wyrasta jak wieża / i kto / w myśl wniebowziętą / jak w dzwon uderza* (P280). Z takiego kontekstu wyłania się obraz matki przynależącej do korony stworzenia, obok ziemi i ojczyzny, a zarazem – prócz potężnych, czystych i niebotycznych uczuć – posiadającej też przymioty, których nie mają pasterz czy wódz.

M.7. Wobec matki – na klęczkach, a z czułością

Poeta pozostaje wobec matki w głębokim ukłonie – to pierwsza z postaw wobec niej. Pisze poeta: *nisko / do samej ziemi / kłoni się serce moje / matko przed tobą [...] a potem idę / przez chlebne szerokie niwy / radosnym krokiem / jak dziecko szczęśliwy / całować twe dłonie / okryte / kroplami potu* (P363). Do głębokiego ukłonu dołącza gest ucałowania dłoni (P370) i razem wyrażają najwyższe uwielbienie i cześć³³, jakie poeta ujął również w apostrofę: *o matko moja wielka* (P348), która koresponduje z takimi pojęciami, charakteryzującymi matkę, jak powaga i dostojność (P358).

Drugim uczuciem wobec matki jest czułość. Utrwalają to zwroty: *o matko moja droga* (P339), *matko kochana* (P352) oraz *o matko moja miła* (P348). Pocek na przykład swoje pastusze dzieciństwo wspomina *z tą samą bezbrzeżną chłopską czułością / co matki [...] pieszczoty* (P362). Można w takim razie nawet powiedzieć, że roztkliwienie, jakie pojawia się wobec matki, jest prototypem innych otwarć serca, których doznaje się w życiu.

Następny typ postawy wobec matki nazwać można figurą żalu do matki. Wyraża bowiem Pocek żal, na przykład w słowach presuponujących wyrzuty, jak: *Nie mam ci tego wcale za złe*, refrenowo powracających w wierszu pięciokrotnie (P348). Podobnie odczytać można konstatację, że matka bardziej kocha ojczyrstą ziemię niż syna (P358), lub wspomnienie o tym, jak matka modliła się, by jak najszybciej podrósł i poszedł z pastuchami w pola, czy wysyłała chłopca do boru po jagody, a on tam znalazł cierpienie (P350). I rzeczywiście, po ludzku rzecz biorąc, można mieć o to żal, jednakże u Pocka ta postawa podszyta jest

³³ D. Forstner, *op. cit.*, s. 18–19; M. Brocki, *op. cit.*, s. 267.

głębokim zrozumieniem matki. Mówi między innymi: *byłem dla ciebie / synem najcięższym – ostatnim* (P350), a każde *Nie mam ci tego za złe* równoważy serdecznymi słowami, na przykład: *o matko moja wielka, / żeś mi nic w życiu dać nie mogła / prócz pociechy i serca* (P348). W tych słowach zatem odnajdujemy nawet utulanie matki, która mogła robić sobie wyrzuty, że nie zajmowała się synem tak, jak by sobie życzyła. Pocek okazuje się w tym niezwykle empatycznym mężczyzną i dzieckiem.

Ostatnim uczuciem, jakie matka wzbudza, jest tęsknota. Czasem ta tęsknota wskazuje dziecku drogę do matki, jak w strofach: *idę gościńcem przez lany / wozy skrzypiące mijam / odprowadza mnie wzrokiem / z urwiska / czarna tarnina // na miedzach w złotych dziurawcach / chłopska tęsknota płonie /gdzieś tutaj moja matka / len piele na zagonie* (P354). Innym razem Pocek wspomina: *do gniazd ptasich codziennie mnie prowadziła / moja dziecięca tęsknota // patrzyłem na szczęście matek / co dzioby miały miast twarzy* (P227), co można interpretować jako obraz tęsknoty za matką. Znalazła ona wyraz również w motywach dziecka czekającego na powrót matki z pola i niecierpliwie jej wyglądającego (P95, P368). Można pokusić się o uogólnienie, że tęsknota za matką pracującą w polu jest w świecie emocjonalnym Pocka prototypem wszelkich tęsknot.

Niejako głębszy odcień tęsknoty utrwalaony został w wierszu *modlitwa chłopskiej sieroty*. Modlitwa odbywa się pod wioskowym krzyżem z figurą Chrystusa. Dziecko mówi do Zbawiciela: *zejdź [...] pójdziemy w świat... / hen! daleko! / szukać grobu mej zamordowanej mamy // na miedzach wśród rżysk / narwiemy kwiatów / purpurowych i złotych – / kropel męczeńskiej krwi / i łez sierocych... // a potem / zrobimy – tyś cieśla – krzyż / z dzikiej wiśni / aby mej mamie / mój żywot się przyśnił!... / niech wie / że jestem bosi i nagi / że nie mam chleba / że chcę / przez bramę grobu / pójść do niej... do nieba!...* (P325).³⁴ Po pierwsze, tekst ten potwierdza, co zauważono wcześniej, że droga do matki jest drogą tęsknoty. Po drugie, dzięki współwędrowcy – postaci najświętszej, i ta tęsknota, gnająca sierotę w nieznaną drogę, zostaje uświęcona. Po trzecie, do zastanowienia skłania materiał na nagrobny krzyż – wiśnia. Wiśnia, jak jej ekwiwalent – czereśnia, ze względu na kolor soku symbolizuje krew zbawcą Chrystusa.³⁵ Cechy te przejmuje też drewno wiśni i czereśni.³⁶ Taka semantyka pozwalałaby mówić,

³⁴ Wiersz ten pochodzi z 1944 roku; korespondowałby z innym okupacyjnym obrazem mordowanej matki: *Wołajcie lasy, krzyczcie bory / o wszystkich zbrodniach krwawych katów [...] // mówcie o ojca spalonej zagrodzie, / o matce zabitej kolbą* (P286).

³⁵ S. Kobiela, *Florarium christianum...*, s. 225; L. Impelluso, *Natura i jej symbole. Rośliny i zwierzęta*, tłum. H. Cieśla, Warszawa 2006, s. 163.

³⁶ Potwierdzałyby to dzisiejsze potoczne określenia koloru okleiny meblowej *wiśniowy brąz*, *ciemna wiśnia*, która charakteryzuje się ciemnoczerwonym i bordowym odcieniem, zbliżonym do mahoni.

że w Pockowym świecie pojawia się krzyż wiśniowy w celu naznaczenia całości obrazu męczeństwem, tak Chrystusa, jak zamordowanej matki i osamotnionego dziecka. Aczkolwiek wiśnia symbolizuje też Zwiastowanie i Wcielenie, ze względu na wczesne zakwitanie. Z tego powodu prawdopodobnie pojawiała się w przedstawieniach Matki Boskiej z Dzieciątkiem.³⁷ Wobec tego dopuszczalne jest stwierdzenie, że krzyż wiśniowy ma podkreślać związek matki z synem, który został przerwany przez jej śmierć, a może być nawiązany przez krzyż – znak połączenia światów z zaświatami.³⁸ Jest też krzyż „bramą do nieba”³⁹, podobnie jak w cytowanym wierszu grób – przestrzeń o charakterystyce liminalnej. W takiej optyce dozwolona byłaby interpretacja, że wiśniowe drzewo ma ułatwić spotkanie specjalnego typu postaci, a mianowicie rodzicielki i jej potomstwa. I spotkanie to może sięgnąć za grób, skoro za grób – jak w poezji Pocka – sięga dziecięca tęsknota za matką.

M.8. W objęciach śmierci jak w objęciach matki

Obok wieczności w Pockowym obrazie świata w kontekście matki pojawia się też śmierć. Dotyk matczynej bowiem porównany jest do śmierci, która bierze duszę człowieka *w objęcia jak matka dziecię* (P 115). Jest to obraz odchodzenia w pełni zachwyty, w pełni szczęścia znanego z utulenia matczynego. Umieranie jest więc może wracaniem w utulenie matczynych ramion, co znalazło odzwierciedlenie w uniwersalnym motywie piety, jakby przytulenie matki było pierwszym i ostatnim doznaniem życia, a sięgało poza śmierć.

Związek matki i śmierci ma w poezji Pocka także drugą odśłonę, nazwijmy ją okupacyjną, co wynika z czasu powstania wierszy. Oto matka posyła syna do partyzanckich oddziałów. I syn *w chwilach najcięższych – / w odwrotach czy w atakach śmiałych / czuł, jak go osłaniały matki ręce* (P285), ocalając życie *półżołnierza-półdziecięcia*. Nie udało się ocalić życia w innym obrazie, nawiązującym do ofiarnej matczynej opieki nad dziećmi. Oto bocian wracający z łowów zastaje płonące gniazdo z małymi. *Krążył nad ogniem gorącym, / płonęły mu końce piór, / gdzieś nad nim świeciło słońce, / nad słońcem milczał Bóg. // W końcu opadł wolno z góry / jak z nieba szloch serdeczny, / okrył gniazdo swymi piórami / i zginął razem z dziećmi* (P313). Motyw ten potwierdza, że jeśli umierać, to z poczuciem, że jest się w matczynych objęciach, jedynych mogących bezboleśnie i bezpiecznie przenieść człowieka w zaświaty.

Podobnie dzieje się w wierszu *na mogile*, gdzie znajdujemy poetyckie wspomnienie, *jak matka siostrę zmarłą w jesiennie południe / na wiązce żytniej słomy*

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ Np. *Leksykon symboli*, oprac. M. Oesterreicher-Mollwo, przeł. J. Prokopiuk, Warszawa 1992, s. 76.

³⁹ S. Kobielus, *Krzyż Chrystusa. Od znaku i figury do symbolu i metafory*, Warszawa 2000, s. 178–180.

nakryła lnianą płachtą / by zapach łąkowej rosy i lnu na wieki miała w trumnie / i aby jak w raju było jej jasno (P372). Tu matka nie umiera z dzieckiem, ale wyposaża je w specjalną, choć tradycyjną poduszkę, ułatwiającą odejście. Są atrybuty silnie mediacyjne, jak słoma⁴⁰ oraz len, w którym uroki ziemskiego świata odcisnięte są niejako tak mocno, że przetrwają nawet poza życiem. A gdy umiera się z dala od domu, co opisuje wiersz z okresu okupacji, wówczas Pocek zaleca: *oczy swoje zakryj jak matczyną dłoń / popiołami* (P289). Wyprawienie dziecka w tamten świat to zadanie matki.

* * *

Podsumowując rekonstrukcję obrazu matki w poezji Pocka, warto powiedzieć, że w Pockowym poetyckim profilu matki ujawniają się wszystkie cechy zasadnicze dla stereotypu matki zakodowanego w polszczyźnie. Są to: opieka nad dzieckiem, karmienie piersią, zapewnianie bezpieczeństwa, czułość i serdeczność, wyrozumiałość, zapracowanie, dobroć.⁴¹

Pojawiają się zarazem cechy całkiem nowe lub takie, które niekiedy uszczegóławiają dotychczas eksplikowane. Do tej grupy zaliczyłabym: eksponowanie społecznego napiętnowania macierzyństwa panińskiego; bliskość i ciepło jako zasadniczą cechę gestów matczynych postrzeganych z perspektywy dziecka; szczęście przy matce jako prototyp szczęścia w ogóle; matkę widzianą przez pryzmat raju, wieczności i umierania – chwili, w której bliskość matki może być pożądana; łzy matki jako jeden z jej atrybutów; silną sakralizację matki porównanej nie tylko do Matki Boskiej (jak zauważali dotąd badacze pojęcia), ale – do Chrystusa; silną sakralizację jej gestów, wyglądu zewnętrznego, uczuć i stanów ducha (np. cierpienia). Z zakresu relacji dziecko–matka wymieniałabym to, że dziecko jest wyrozumiałe dla matki, a kontakt ich sięga poza śmierć matki, jakby mogła mieć nieustający wpływ na dziecko, obdarzając je wiecznie swoimi uczuciami. Ze względu na stopień upowszechnienia wszystkie wymienione cechy matki są własnością wspólnotową i dają się określić jako cytaty symboliczno-wierzeniowe z kultury tradycyjnej.⁴² Indywidualność Pocka odciska się zatem nie na poziomie doboru treści, ale na poziomie intensywności ich przywoływania. Są one bowiem bezpośrednio wyjęte z kontekstu kultury oralnej, skumulowane

⁴⁰ I. Domańska-Kubiak, *Wegetacyjny sens kolędowania*, „Polska Sztuka Ludowa” 1979, XXXIII, nr 1, s. 19.

⁴¹ Są to też cechy ujawnione w polskim stereotypie matki przez J. Bartmińskiego, *Polski stereotyp...* Zostały wybrane spośród pierwszych 17 cech i wymienione w kolejności proponowanej przez autora.

⁴² Nie wydaje mi się sensowne używanie terminu *stylizacja* w odniesieniu do treści poezji Jana Pocka. Jeśli stylizuje on niektóre wiersze, to w zakresie formy – na przyspiewki ludowe, legendy, litanie czy hymny.

i umieszczone w nowym kontekście – kontekście kultury pisanej poprzez podniesienie ich do rangi poezji.

Po drugie, zauważmy też, że rekonstrukcja Pockowego obrazu matki uze-wnętrzniła około dwadzieścia punktów widzenia i perspektyw interpretacyjnych matki. Układają się one w kilka kręgów:

– krąg rodzinny: perspektywa członka rodziny; człowieka spoza rodziny; małego dziecka; sieroty; syna;

– krąg kulturowy: perspektywa człowieka uczestniczącego w kulturze tradycyjnej; człowieka świadomego wartości; perspektywa człowieka religijnego, wychowanego w szacunku wobec symboli wiary katolickiej; perspektywa człowieka odnoszącego życie i świat do kategorii *sacrum*; perspektywa człowieka wierzącego w życie po życiu; perspektywa rolnika szanującego rolę i rolniczy trud; perspektywa Polaka;

– krąg postaw i uczuć, który wynika z umocowania w rodzinie i w kulturze, plasuje się zatem na styku dwu poprzednich kręgów, aczkolwiek wyróżnia się tym, że najsilniej dotyczy uczuć rodziców oraz wyrażanych wprost uczuć do rodziców: perspektywa dorosłego, doświadczonego życiem człowieka, który przeżył podobne doświadczenia co matka, np.: trud pracy, smutek czy własne dziecko; perspektywa człowieka współczującego bliźnim; człowieka wybaczonego; człowieka okazującego uczucia; człowieka tęskniącego za ciepłem i bliskością oraz za bliskimi; człowieka, który pamięta i wspomina.

Jest to wiązka perspektyw widzenia matki, ale i – świata. Z takich zatem punktów widzenia prezentuje nam rzeczywistość Pockek. Te postawy spotykają się w nim, przenikają, współlistnieją w różnych proporcjach i natężeniach w konkretnych sytuacjach. Można pokusić się także o wskazanie dyferencjacji treści ze względu na punkt widzenia, co zostanie zaprezentowane w tabeli na końcu artykułu. Tymczasem powiedzmy, że wyeksplikowane perspektywy stanowią spójnię i – uogólniając – prezentują niepowtarzalność człowieka, a co za tym idzie, niepowtarzalność konceptualizacji i jej wyrażania.

O JAK OJCIEC

W strukturze kognitywnej obrazu ojca można wskazać sześć zasadniczych kategorii: cechy ojca; wygląd zewnętrzny; czynności ojca; przestrzeń związaną z ojcem; czynności dziecka wobec ojca oraz ojca jako symbol. Nadrzędną podkategorią, porządkującą rekonstrukcję całości, są cechy ojca, w semantyce zaś rekonstruowanego pojęcia zaznaczają się dwa poziomy znaczeń związane z dwoma ojcowskimi przymiotami: siłą i delikatnością.

O.1. Ojciec mocny

Pockek kreśli portret ojca utrudzonego pracą. Dlatego jego dłonie są spracowane, z palcami *twardymi, splekanymi od pracy* (P89), jego *twarz od trudu pur-*

purowa jak ogródkowa malwa / jak czerwony ogromny krzyż / rzuciła ponury cień czarny / na życia mego świt (P355) – powie Pocek. Zestawienie twarzy z krzyżem i purpurą – uniwersalnymi symbolami cierpienia istic Chrystusowego⁴³ – nadaje utrudzeniu ojca znamiona *sacrum*, a zarazem – przez metaforę czerni⁴⁴ – wskazuje na uczucie smutku, jakie pojawia się w Pockowych wspomnieniach dzieciństwa. Nakładają się tu zatem dwie perspektywy interpretacyjne: rolnika doceniającego ciężką pracę oraz małego dziecka łaknącego radości.

Z pierwszej perspektywy buduje Pocek skojarzenia ojca i roli. Dlatego powie: *Ojciec zdobywał chleb czarny / swą siłą niestrudzoną* (P364). Ową niestrudżoność podkreśla słowami: *Mój stary ojciec był z brązu* (P364), gdyż brąz, ekwiwalentnie ze spiżem, jest symbolem siły, nieugiętej stałości.⁴⁵ Tę siłę wydoskonalił, pracując w polu, na roli nazwanej „ojcowa” (P473) i niekiedy był *aż pachnący łąką, lasem, rolą* (P349). Związek ojca z ziemią oddaje Pocek w bardzo subtelny sposób poprzez skojarzenie z roślinnością łąkową i polną, a dokładniej – przez projektowanie twarzy ojca na rośliny lub roślin na twarz ojca. Gdy na przykład patrzy *w te pola w te jasne niwy / to [widzi twarz] ojca w bławatkach sinych* (P376). W lapidarnym wierszu *ojcu* zaś pisze: *kwitły malwy złociła się pszenica / na ojca mego / ogorzałych / licach / i w tych kolorach chłopskiego trudu / z pól które orał / z łąk pełnych rosy / z zakurzonych dróg / zabrał Go / memu sercu / i oczom / grób* (P365). Tak wyzłocony krajobraz, widziany przez pryzmat świętości sygnalizowanej obecnością Boga, objawia się jako przestrzeń pracy i przestrzeń śmierci ojca. Pole – święte miejsce świętej pracy – jest niejako najgodniejszym miejscem umierania.

Z drugą perspektywą, perspektywą dziecka, łączy się epitet *ogromny*: twarz jak *ogromny krzyż* (P355), wskazywanie *palcem ogromnym jak gromnica* (P89) czy po prostu *ogromny ojciec* (P349). Jako ogromną widzi Pocek także porwyczność, którą wspomina *niby wielkie słupy ognia z gniewu ojca* (P442). Rzeczywiście oczom małego dziecka ojciec wydaje się wielki. Ta ojcowska wielkość może być zatem odczytywana także metaforycznie, jako doniosłe znaczenie ojca dla dziecka oraz jego wyraźny ślad w życiu dorosłego człowieka.

O.2. Ojciec wrażliwy

Ojciec odcisnął jeszcze inaczej swój ślad w poetyckiej Pockowej duszy. Na ojca patrzymy zatem również z perspektywy samoświadomego poety i przez pryzmat jego tekstów autotematycznych. I tak, w chłopskiej chacie ojciec uczył go *marzyć przy okienku / z pochyloną na piersi głową...* (P349), i kontynuuje: *w czarno-*

⁴³ Por. fragment *Matka to Chrystus* w części M.6 niniejszego tekstu. D. Forstner, *op. cit.*, s. 117–121.

⁴⁴ Czerń – symbol m.in. żałoby, nocy, zniszczenia i śmierci. *Ibid.*, s. 117.

⁴⁵ *Ibid.*, s. 145.

srebrnej urodzie nocy którą pokazywał mi ojciec przez szyby okienka [...] ujrzałem dziecięcymi oczyma słodką twarz pierwszego szczęścia: / niewinny pocałunek złożony przez niebo gwiazdziste na kopiccy płowego żyta... (P89). W tej grupie tekstów znajdzie się też wiersz *prowadził mnie ojciec*, w którym zostajemy wyprowadzani z domu w otwartą przestrzeń świata: *do tych pól / zaoranych w długie zagony / na których / razem z morzami zbóż / kołyszą się dzwony / do tych lasów / gdzie razem / z gromadami / sosen wysokich / rosną i szumią / białe obłoki / do tych strumieni / jezior i stawów / po których razem z gęśmi / wierzby płyną / prowadził mnie często / ojciec młody / za rękę / w rozkwitłe zorzami wieczory / i karmił pięknem* (P369). Nakreślony tu obraz nazwać można jasnym, optymistycznym. Sprawia to postać ojca w rozkwicie młodości i w pełni rozkwitły świat, który jest szeroki i nieograniczony, co oddają pomnożenia elementów krajobrazu, oraz szumiący i rozbrzmiewający dzwonami. Dźwięk dzwonu podkreśla boską doskonałość świata, przybliżając ku ziemi sferę *sacrum*.⁴⁶ Spacer z ojcem w dźwiękach dzwonów staje się wobec tego rodzajem najuroczystszej procesji, która pokonuje drogę nie tylko rozumianą horyzontalnie, ale i wertykalnie. Dźwięk dzwonu bowiem unosi całość krajobrazu ku niebu wysoko, jak niebotyczne są sosny oglądane z ojcem.

Zauważmy następnie, że w czasie opisywanego spaceru ojciec prowadzi dziecko *za rękę* (P369). Gest ten ewokuje tradycyjne obrazy Anioła Stróża trzymającego za rękę dziecko przeprowadzane przez kładkę.⁴⁷ Jawi się zatem jako bardzo pozytywny, dzięki temu że wiąże się z bliską, dającą bezpieczeństwo osobą, którą w świecie Pocka jest ojciec.

Jak pokazuje zebrany materiał, poczucie bezpieczeństwa daje dziecku ojciec silny, ale też – ojciec serdeczny. Serdeczność tę przywołuje zatem Pócek w wierszu-modlitwie, gdzie pisze, że modli się o więcej *ojcowskiego serca dla całej ojczyzny* (P331). Przytulenie do ojca ponadto wyobraża sobie na jeden sposób: jako przyłożenie serca do serca (P372). Serce, uniwersalny symbol wszelkich najwyższych ludzkich uczuć⁴⁸, jest tu metonimią miłości. Wyrazem tej miłości jest ojcowska dbałość o niemowlę, co utrwala wiersz *Kołysanka naszych ojców: Ach lulaj, mój synku, ach lulaj, / masz świeże posłanie z ścierniska, / okrywa cię czysta koszula: / ojciec wszystkie wszy z niej wyiskał* (P272). Z jednej strony zatem poeta obrazuje ojcowską miłość skrótowo metaforą serca, a z drugiej – obrazem powściągliwej męskiej i ojcowskiej czułości.

⁴⁶ Dzwon w poezji Pocka pełni wiele funkcji. Na ten temat zob.: K. Smyk, *Cisza i dźwięk...*, s. 196–197, 198–200.

⁴⁷ Zob. m.in. przedstawienia malarskie: Pietro da Cortona, *Anioł Stróż*, 1656; Stanisław Kaczor Batowski, *Anioł stróż*, 1922; Benozzo Gozzoli, *Archanioł Rafał i Tobiasz*, 1464–1465; *Tobiasz i anioł* ze szkoły Tycjana; nagrobek Maryanny z Cichockich Spos (zm. 1891) i Zofii Cichockiej (zm. 1919) na cmentarzu przy ul. Lipowej w Lublinie.

⁴⁸ *Leksykon symboli*, s. 141, for 358. Por. K. Smyk, *Choinka w kulturze polskiej. Symbolika drzewka i ozdób*, Kraków 2009, s. 214–215.

O.3. Wobec mogiły ojca

Synowska czułość zyskuje pełnię wyrazu nad grobem ojca i przyjmuje u Pocka kształt monologu-wyznania. Pisze: *jesienią kiedy przez pola wraz z mgłą melancholia płynie / i liście cementarnych drzew groby piaszczyste złocą / przychodzę często – ojczy – na twoją szarą jak smutek mogiłę / by myślą przesywszy bryłę ziemi sercem na sercu twoim spocząć* (P372). Ten wyjątkowy typ spotkania ojca z synem odbywa się w jesiennej aurze⁴⁹, *potęgującej* smutek i melancholię, jakie niesie ku mogile Pocka. O celu wizyty u ojca, nasycając wiersz pauzami, pisze: *aby opowiedzieć ci jak matka siostrę zmarłą w jesienne południe [wyposażyła do trumny] – – – // i – jak bratu konającemu z dala od stron ojczystych i rodzinnej chaty / czerwcową cichuteńką nocą / oczy rozkwitły jak kwiaty / żalem i tęsknotą // i – by wyznać ci jękiem najcichszym / że jesteś szczęśliwszy ode mnie pod ziemią głęboką / choć mnie za oknem pachną owsy i dzikie wiśnie / a tobie tylko twój własny popiół* (P372). Idzie zatem syn do ojca opowiedzieć najpierw o rodzinie, a wybiera tylko opowieści o umieraniu rodzeństwa i osieroconej matce. Te przejmujące wydarzenia, niegojące się rodzinne rany, stanowią niejako pretekst do poetyckiego i człowieczego zwierzenia-jęku: ojczy, jestem nieszczęśliwy. Matce nie robił Pocka takich wyznań, gdyż matka sama wiedziała o synowskim smutku i modliła się o szczęście dla dziecka. Widać, te modlitwy nie skutkowały, co znaczy, że nie dawały ukojenia, którego syn spodziewa się dopiero po wysłuchaniu przez ojca.

Dodajmy, że synowski smutek może być spowodowany przez ojca i przez jego odejście. Strofy o tomie wierszy głoszą: *łyż ojca [...] zbierałem od kołyski, / nosiłem dotychczas jak świętojańskie robaczki / w swych garściach od trudu i pracy brzydkich* (P481). Widzimy tu pełny szacunek dla tych ojcowych łez, widzianych już w dzieciństwie, których delikatność, ulotność i piękno podkreślił poeta skonstrastowaniem z „brzydkimi” garściami rolnika. A jednak, choć piękne i poetyckie, naznaczyły Pockową egzystencję smutkiem. Ten smutek wzmogła śmierć ojca, utrwalona w metaforze grobu, który zabiera ojca *sercu / i oczom* (P365). Zejście z oczu – to odejście fizycznej postaci. Zabranie kogoś sercu – to nagłe porwanie go, wyrwanie niemal wraz z kawałkiem tego serca. Poetyckie przywarcie sercem do serca może zaleczyć tę ranę.

O.4. Jak ojcowie nasi

W patriotycznej poezji Pocka realizowany jest także motyw ojca jako symbolu przodków i ciągłości pokoleń.⁵⁰ Z jednej strony, poeta używa wówczas liczby mnogiej: *Nie chcemy – / Jak ojcowie nasi / Kłęczyć pokornie u bram możliwych tej ziemi / I litości zebrać!* (P267). Drugim sposobem funkcjonowania tego motywu

⁴⁹ Jesień jest m.in. symbolem starości i zbliżającej się śmierci. M. Battistini, *Symbole i alegorie*, tłum. K. Dyjas, Warszawa 2006, s. 39.

⁵⁰ Np. I. Bielińska-Gardziel, *op. cit.*, s. 56.

jest odniesienie do domu i chaty. Powie na przykład w wierszu *mój dom: wróg zburzył dom mego dziadka / wojna spaliła dom mego ojca / lecz moja chata nie zna pożogi* (P383), a w następnym: *mówcie o ojca spalonej zagrodzie* (P286) – zwraca się do borów i lasów. Fakt, że z domem utożsamiania Pocek także *dym pastuszego ogniska*, które *palil na bloniach za wioską / pilnując ojczystych krów* (P362), pozwala w tym miejscu przywołać metaforę *ojcowie – namioty ognisk* (P328). Dom zatem staje się nie tyle przestrzenią związaną z ojcem co z symboliką dojrzewania i rozwoju pokoleń.⁵¹

* * *

Reasumując rekonstrukcję obrazu ojca w poezji Pocka, warto powiedzieć, że wśród cech Pockowego ojca znajdują się takie, które reprezentowałyby domenę odpowiedzialności, wyznaczoną przez Taylora.⁵² Są to cechy: żywi, daje bezpieczeństwo. W pewnych zakresach realizowałyby zatem model ojca jako patriarchy w systematyce I. Bielińskiej-Gardziel⁵³ i domeny partnerstwa, wychowania oraz autorytetu, wyznaczone przez M. Karwatowską⁵⁴: ciężko pracuje, jest silny, wytrwały, spaceruje z synem, pokazuje synowi świat, daje ukojenie nieszczęśliwemu dziecku, ojcowskie serce jest symbolem miłości, jest symbolem przodków i doskonalenia się kolejnych pokoleń. Nie zaznacza się raczej w rekonstruowanym obrazie model ojca jako partnera dziecka i matki, tyrana i kata ani kumpla, które uwidaczniają się współcześnie.⁵⁵ Pojawiają się zaś nowe cechy, jak marzący i uczący syna marzyć, oraz to że po śmierci ojca nadal można spodziewać się od niego ukojenia. Pierwsza cecha tłumaczyłaby się poetyckim talentem Pocka jako konceptualizatora, którego twórczość wzięłaby się z tęsknot za tym, czego mógł doznawać tylko w marzeniach. Cecha druga, wiary w pozagrobowy kontakt z ojcem, wynikać może z dwu faktów. Pierwszym jest uczestniczenie Pocka w tradycyjnym światopoglądzie, gdzie łatwo dochodzi do mediacji między światem *sacrum* i *profanum*. Drugi fakt dotyczy biografii poety: stracił ojca, mając cztery lata⁵⁶, jego postać odtwarza więc raczej z marzeń niż z pamięci.

W porównaniu z obrazem matki należy odnotować brak stylizacji na postać świętą. Do wyznaczonych wcześniej perspektyw interpretacyjnych dodać można w zasadzie jedną, ale niezwykle istotną, wpisującą się w krąg kulturowy: perspektywę samoświadomego poety.

⁵¹ Por. K. Smyk-Płoska, *Semantyzacja...*, s. 74.

⁵² J. Taylor, *Kategoryzacja w języku. Prototyp w teorii językoznawczej*, przeł. A. Skucińska, Kraków 2001, s. 126–129.

⁵³ I. Bielińska-Gardziel, *op. cit.*, s. 150.

⁵⁴ M. Karwatowska, *Językowy obraz OJCA w wypowiedziach uczniów*, [w:] *Wartościowanie w dyskursie edukacyjnym*, red. J. Ozdzyński, S. Śniatkowski, Kraków 1999, s. 247–255.

⁵⁵ I. Bielińska-Gardziel, *op. cit.*, s. 150.

⁵⁶ M. Wójtowicz, *op. cit.*, s. 5.

M JAK MATKA I O JAK OJCIEC, CZYLI O RODZICIELSKIM SPADKU

Słowo rodzice w sumie nie pojawia się w poezji Pocka – wyjątkiem jest jeden wiersz.⁵⁷ To, z jednej strony, nawiązuje do sytuacji w folklorze, gdzie również spotkamy zestawienie bliźniacze *ojciec, matka* w znaczeniu rodziców.⁵⁸ Z drugiej strony natomiast – można mówić o zdecydowanej indywidualizacji obu postaci, co widać w nieproporcjonalności poświęconej uwagi czy w nieparalelnej ich semantyce bądź różnych strukturach kognitywnych.⁵⁹ Nie ma zarazem w tym obrazie zachwiania proporcji, a raczej jest zobrazowany fakt: o powściągliwym ojcu – powściągliwie, a o bliskiej i uczuciowej matce – rozlewnie i częściej.

Mimo zindywidualizowanego portretu ojca i matki zauważymy takie sfery Pockowego świata, w których rodzice istnieją nierozdzielnie, stanowią kompleks.⁶⁰ Sfery te uwidaczniają perspektywę świadomego depozytariusza rodzicielskiej spuścizny, a dotyczą specyfiki wziętego po rodzicach bogactwa. Przytoczmy tu wiersz *moje dziedzictwo: po swoich rodzicach prostych / bez sławy i bez imienia / nie wziąłem w spadku miłości / nie wziąłem w spadku cierpienia // odziedziczyłem skibę polną / i strzechy rodzinnej snopek / i jak płonąca pochodnię / gorzką palącą tęsknotę // dziedzictwo dziedzictwo to wielkie / król nawet o takim marzy / tęsknota rodzi mi wiersze / skiba mnie czyni włodarzem* (P351). Na pierwszy plan tego dziedzictwa wysuwają się rola i wiersz, które mogą stać się symbolami dwu zintegrowanych wymiarów egzystencji Pocka: jego chłopskości i poetyckiego talentu. Poeta zestawia tu na zasadzie kontrastu realnie niewielkiej wartości zjawiska, jak jedna skiba i jeden snopek słomy ze strzechy, czy uczucie raczej niechciane, jak paląca tęsknota, na drugiej szali kładąc wyraz najgłębszego poczucia przeogromnej wartości tej schedy. Schedą tą bowiem jest świadomość tożsamości: chłopskiej i artystycznej. Bólu człowieka tracącego tożsamość i poczucie własnej wartości można zatem doczytać się w metaforze wydziedziczenia: *cierpiałem / gdy byłem samotny / gdy mnie wydziedziczono z ojcowej roli z matczynego domu* (P473). Dlatego Pockek zdaje się pouczać, że spadek *po swoich rodzicach*, niezależnie jak bardzo *prostych / bez sławy i bez imienia* (P351), niezależnie, jak by *ich chata wieśniacza / była uboga i mała* (P364), należy przejąć i docenić, gdyż to jedyny sposób zbudowania *swojej* tożsamości.

Jak tożsamość Pocka jest dwudzielna, silnie zintegrowana i w tej dwudzielności zrównoważona, tak w wierszach z motywem rodziców pojawia się jako

⁵⁷ Jest to wiersz *moje dziedzictwo* (P351).

⁵⁸ J. Adamowski, *Zestawienia typu „srebro złoto”, „ojciec matka” w polskiej pieśni ludowej*, „Z Polskich Studiów Slawistycznych”, seria V, cz. 2, Warszawa 1978, s. 343–350.

⁵⁹ Także J. Taylor, rekonstruując domeny pojęcia ojca, podkreślał, że zestaw ten jest inny niż w rekonstrukcji pojęcia matki przez Lakoffa. J. Taylor, *op. cit.*, s. 126–127.

⁶⁰ Można by sądzić, że rodzice zostaną też opisani przez opozycję. Analiza wierszy każe jednak stwierdzić, że ojciec i matka są względem siebie komplementarni, nie zaś przeciwstawieni.

jednia. Konstruowana jest ona na kilka sposobów. Dzieje się na przykład tak, że piękny świat pokazany dziecku przez rodziców nieustająco inspiruje je poetycko. Powie Pocek na przykład: *na matczynej piersi / niesiony pierwszy raz w życiu do żniwa / o letnim brzasku / napilem się / wraz z wonią pól łąk i lasu / wspaniałego napoju poezji* (P398). Dlatego dalej dodaje: *chcę jeszcze raz wyśpiewać świat z piersi matki wyssany [...] – świat piękny jak tom wierszy* (P453). Po drugie, ojciec uczył go marzyć i wówczas, jak pisze Pocek, *okrutny los wieśniaczy / głosem cierpienia we mnie cisnął, / aż z serca mego – zamiast jęku – / fontanną jasną śpiew wytrysnął* (P349), i może z tego właśnie marzenia za lepszym życiem zrodzona *tęsknota rodzi „mu” wiersze* (P351). Po trzecie, chłopska pracowitość rodziców inspiruje go do pisania, co dokumentuje metafora: *W ten tom włożyłem swój trud i trud mojej matki, / i lzy ojca* (P481). Można się w niej doczytać też apoteozy tego rodzicielskiego trudu, czyli trudu chłopskiego w ogóle, który zyskał pomnik w postaci wierszy. Po czwarte, refleksja autotematyczna nad proveniencją jego poetyckiego języka doprowadza Pocka do rodziców. Wyznaje: *ja piszę swoje wiersze prostą codzienną matczyną mową* (P442, por. P96), *tylko wykrzykniki stawiam niby wielkie słupy ognia z gniewu ojca* (P442). Tak więc, reasumując, oboje rodzice w równych częściach, choć w różnych zakresach, odchowali w Pocku rolnika i poetę: matka – pięknem i łagodnością, ojciec – żarliwością i marzycielstwem, oboje zaś – trudem.

PODSUMOWANIE

W podsumowaniu artykułu należy zaznaczyć, że choć mamy do czynienia z materiałem literackim, to nie odnosi się do niego pojęcie poetyckiego przetwarzania motywu matki czy ojca, które kryłoby perspektywę zewnętrzną wobec kreowanego świata. Pocek – poeta chłopski, nosiciel polskiej i słowiańskiej kultury tradycyjnej – nie dyskutuje z wartościami świata tradycyjnego, gdyż dla niego są one żywe i bliskie. Dlatego patrzy na nie – jeśli można tak to zobrazować – niejako od wewnątrz, stojąc wraz z nimi w samym centrum swojego uniwersum, konstytuowanego przez te wartości. Z naszego punktu widzenia, ludzi XXI wieku naznaczonych kulturą masową, postmodernistą i konsumpcyjną, wydaje się, że Pocek te wartości podnosi i sublimuje. On tymczasem buduje poetycki obraz swojego świata przez to, że te wartości po prostu przywołuje, a następnie sytuuje we właściwym miejscu, to znaczy – w miejscu adekwatnym do ich rangi w systemie aksjologicznym.

Tabela 1. Dyferencjacja treści pojęcia ojca i matki ze względu na punkty widzenia funkcjonujące w poezji Pocka

Punkt widzenia		Cechy matki i ojca widziane z danej perspektywy
1	2	3
krań rodzinny	perspektywa syna	– relacja matka–syn jest fundamentalna i najcenniejsza w życiu człowieka; – matka i ojciec uczą dziecko rozumieć świat;
	perspektywa małego dziecka	– dotyk matki, jej twarz i uśmiech – symbolami szczęścia; – oczekiwanie dziecka na matkę wracającą do domu; – pamiętany z dzieciństwa obraz smutku ojca; – dziecku ojciec wydaje się wielki; – ojciec prowadzi dziecko za rękę i tak daje bezpieczeństwo;
	perspektywa sieroty	– po śmierci matki tęskni się do niej i chce się być blisko niej mimo grobu; – odwiedzanie grobu matki czy ojca;
	perspektywa członka rodziny	– panięskie macierzyństwo jest powodem wstydu;
	perspektywa człowieka spoza rodziny	– opowieści o trudnych losach samotnych matek i panięskich dzieci;
krań kulturowy	perspektywa człowieka religijnego, wychowanego w szacunku wobec symboli wiary katolickiej	– relacje matka–dziecko ukazane w kategoriach wieczności, raju, nieba; – matka jak święta; – matka–Chrystus, kapłan, sakrament, ksiąteczka do nabożeństwa; – matka skojarzona z krzyżykiem na modlitewniku czy chlebie; – ojciec skojarzony z krzyżem, – spacer z ojcem jak procesja; – matka modli się, błogosławi;
	perspektywa człowieka uczestniczącego w kulturze tradycyjnej	– dzieci przynosi matce bocian; – panięskie macierzyństwo jest piętnowane społecznie; – matka w roli swatki lub strażniczki wianka córki; – matka porównana z jaskółką – symbolem wielodzietności i macierzyństwa;
	perspektywa człowieka świadomego wartości	wysokie waloryzowanie takich zjawisk, jak: – życie zyskane dzięki matce; – to co odziedziczone po rodzicach; – trud macierzyństwa; – łzy i serdeczność ojca; – każde dziecko – także samotnej matki;

1	2	3
	perspektywa świadomego depozytariusza rodzicielskiej spuścizny	– rodzice budują tożsamość dziecka, przekazując mu dosłowne i przenośne dziedzictwo;
	perspektywa człowieka odnoszącego życie i świat do kategorii <i>sacrum</i>	– wiara, że człowiek rodzi się pod szczęśliwą lub nieszczęśliwą gwiazdą, co jest zrzędzeniem losu; – dotyk matki, jej twarz i uśmiech – symbolami rajy i wieczności; – matka i ojciec skojarzeni z kolorem złotym i purpurą;
	perspektywa człowieka wierzącego w życie po życiu	– rozmowa z matką i ojcem przy ich mogile; – objęcia śmierci są jak objęcia matki; – ojciec i po śmierci wysłuchuje syna i daje mu ukojenie;
	perspektywa rolnika szanującego rolę i rolniczy trud	– topos matki-ziemi; – skojarzenie ojca z rolą i polami; – matka kocha ziemię i to umiłowanie przekazuje dziecku; – dłonie Pocka przypominają dłonie jego ojca-rolnika;
	perspektywa samoświadomego poety	– rodzice zaszczepiają tęsknotę i wrażliwość na piękno, które inspirują do tworzenia; – ojciec uczy przyszłego poetę marzyć;
	perspektywa Polaka	– ojczyzna nazywana jest matką; – obraz matki partyzanta, <i>wysyłającej</i> syna do boju, ale i chroniącej go przed śmiercią; – przodkowie nazwani są <i>ojcami naszymi</i> ;
krąg postaw i uczuć	perspektywa dorosłego, doświadczonego życiem człowieka	– zrozumienie dla matczynego utrudzenia pracą i życiem; – zrozumienie matczynego szczęścia związanego z dzieckiem; – zrozumienie dla matczynych łez; – zrozumienie dla męskiej powściągliwości ojca w okazywaniu uczuć;
	perspektywa człowieka współczującego bliźnim	– współczucie dla samotnej matki-panny; – zrozumienie dla matki, której ciężko wychowywać późnego syna;
	perspektywa człowieka wybaczonego	– wybaczenie matce, że nie mogła dać mu wiele; – wybaczenie ojcu gniewu i smutku, które okazywał przy dziecku;

1	2	3
	perspektywa człowieka okazującego uczucia	– serce i duszę dostaje się od matki; – wyznania tęsknoty za matką; – wdzięczność względem matki i ojca; – zauroczenie urodą starej matki; – oddawanie czci matce; – szacunek dla ojca;
	perspektywa człowieka tęskniącego za ciepłem i bliskością	– tęsknota za matką, jej gestami i uczuciami, które wywoływała; – tęsknota za sercem ojca;
	perspektywa człowieka, który pamięta i wspomina	– pamięć uczuć, które wywoływał kontakt z matką; – matkę i ojca ciągle się pamięta i często wspomina, niekiedy idealizując obrazy pamięci.

Komentarzem do tabeli może być stwierdzenie, że z perspektywy rodzinnej podkreślone są więzi z ojcem i matką oraz ich zasadnicze miejsce w życiu dziecka, rodziny czy społeczności. Krąg perspektyw i treści związanych z kulturą odwołuje do zjawisk plasowanych wysoko w porządku aksjologicznym, które stanowią kontekst kulturowy funkcjonowania ojca i matki, jak: Bóg ze sferą *sacrum*, życie, czystość, szczęście, tradycja, ziemia i sztuka poetycka. Ostatni krąg, postaw i uczuć, zbierający uczucia rodziców i do rodziców, ujawnia następne wartości tradycyjnego światopoglądu: człowiek serdeczny, szczery, szanujący wartości i rozumiejący drugiego człowieka. Zarówno zatem zestaw przyjmowanych przez Pocka punktów widzenia ojca i matki, jak i treści z tych perspektyw dostrzeżone dotyczą najwyższych wartości. Dlatego analiza motywu rodziców ujawnia istotną właściwość poezji Jana Pocka: jest to poezja głęboko tożsamościowa w sensie związania z tożsamością wspólnotową.⁶¹ Narzuca się to tak wyraziście dopiero w procedurze interpretacji wysoko aksjologicznie sytuowanych pojęć. Rola rodziców bowiem wykracza daleko poza zaspokajanie podstawowych potrzeb bytowych i emocjonalnych dziecka w różnych fazach jego rozwoju. Efekty ich działania można określić jako sublimowanie człowieczeństwa.⁶² Matka

⁶¹ Nawiązuję tu do rozumienia terminu *tożsamościowy*, jakie proponują J. Bartmiński i W. Chlebda (*Jak badać językowo-kulturowy obraz świat Słowian i ich sąsiadów?*, „Etnolingwistyka” 2008, 20, s. 11–27), według których dotyczyłby tego, co odnosi się do tożsamości wspólnotowej. Piszą: „Przez tożsamość zbiorową rozumiemy wszystko, to, co w tożsamościach jednostkowych okazuje się [...] wspólne” (s. 13).

⁶² Taka cecha mogłaby stanowić, w ujęciu I. Bielińskiej-Gardziel, uszczegółowienie społecznego profilu rodziny jako miejsca idealnego dla rozwoju człowieka oraz – właściwego dla dyskursu religijnego – profilu rodziny jako wartości gwarantującej prawidłowy rozwój i zdrowie społeczeństwa i narodu. I. Bielińska-Gardziel, *op. cit.*, s. 104, 105, 110–111.

i ojciec stają się w poezji Pocka wręcz figurami tego, co buduje człowieka, co łączy go z dorobkiem poprzednich pokoleń, tego, co trudne wżyciu, ale i tego, co najwartościowsze w człowieku.

SUMMARY

The purpose of the article is to reconstruct the image of mother, father and parents in Jan Pócek's poetry. The author adds new mother and father characteristics to current cognitive analyses of these notions, and also shows around 20 points of view from which conceptualization is performed. They form a few circles, namely a family circle, a circle of attitudes and emotions and a cultural circle. The author comes to conclusions that Jan Pócek creates poetic world image through bringing traditional values. However, he does not process them but places them in space that is adequate to their rank in the axiological system. Therefore, the author believes that 'communal identity' is the term that can describe Jan Pócek's poetry.

Key words: axiology, autohematism, domain, gesture, language (speech), language and cultural world view, cognitivism, cognitive structure, conceptualization, traditional culture, perspective, prototype, point of view, sacralization, *sacrum*, stereotype, symbol, symbolism, identity